

W 45 godzin do Nowego Jorku

Próby stałej komunikacji lotniczej przez ocean

Lotnictwo niemieckie święci nową wielką uroczystość: w tych dniach właśnie zakończono ostatecznie trwającą cztery lata budowę nowego Zeppelina, noszącego kolejny numer LZ 129. Jest to pierwszy w pełnym tego słowa znaczeniu, transoceaniczny „statek powietrzny”. Przeznaczony on będzie do utrzymywania regularnej komunikacji między Niemcami a Południową Ameryką, na której to przestrzeni w roku ubiegłym szereg udanych podróży dokonał LZ 127, znany pod popularną nazwą „Graff Zeppelin”. Nowy kolos stanowi jednak w porównaniu ze swym poprzednikiem nowy wielki krok naprzód.

ROZMIARY STEROWCA

Przedewszystkiem rozmiary. Co do długości (247 metrów) jest on wprawdzie tylko o 10 metrów dłuższy od LZ 127, ponieważ jednak proporcje grubości statku w stosunku do długości zmniejszono na 1:6, zamiast 1:7,5, przeto pojemność nowego Zeppelina wzrosła do 200.000 metr. sześć., wobec 115.000, jakie wykazuje „Graff Zeppelin”. W ciągu lat ubiegłych opinia niemiecka z niesłychanym zainteresowaniem śledziła postępy budowy, a Friedrichhassen gościło w ciągu roku ub. nie mniej niż 100.000 turystów przybyłych specjalnie dla oglądania, budującego się statku powietrznego.

BEZPIECZENSTWO

Niezwykle długi okres budowy tłumaczy się szeregiem zasadniczych ulepszeń, jakie pod wpływem doświadczeń zastosowano przy budowie. Przedewszystkiem chodziło o wzmocnienie konstrukcji sztywnych części balonu, aby uchronić go od tak częstych katastrof, jakie nawiedzają tego rodzaju statki: wystarczy wskazać tylko na smutne doświadczenia aeronautyki Stanów Zjednoczonych, która w ciągu lat ostatnich utraciła stanowiące jej chlubę trzy sterowce, a mianowicie w r. 1925 „Shenandoah”, w kwietniu 1933 r. „Aeron”, a w lutym roku zeszłego rekordowy statek powietrzny świata „Macon”. Następnie starano się o zwiększenie szybkości oraz o zastosowanie tego rodzaju motorów, aby niebezpieczeństwo pożaru zredukować do minimum.

125 KM. NA GODZINĘ

Po długich próbach mianowicie zastosowano motory dieslowe firmy „Daimler-Benz”, pedzone nie benzyną, ale ropą. Cze-

ry motory, każdy po 1.100 koni siły, dają LZ 129 ogólną siłę pędową 4.400 koni w porównaniu z 2.650, jakimi rozporządza LZ 127, co znacznie przyspieszy szybkość ruchów nowego statku. Obliczana ona jest średnio na 125 klm. na godzinę. Ponieważ zaś rezerwuary na ropę zdolne są pomieścić pokątną ilość 60.000 kg., co wystarcza na 100 godzin lotu, przeto zasięg nowego sterowca wynosić będzie 12.500 km., a najostrożniej już licząc — 11.000 km. Przyspieszony będzie także znacznie jego kurs. I tak drogę z Niemiec do Brazylii przebywać on będzie w 80 godzinach, drogę powrotną zaś w 100 godzinach. Jak widzimy, żegluga powietrzna wchodzi już w okres, w którym może ustanawiać nawet stałe rozkłady swych lotów — jakkolwiek musi jeszcze liczyć się z dość znacznym procentem nieregularności.

GŁÓWNY PORT WE FRANKFURCIE N/ME

W związku z uruchomieniem nowego sterowca dla komunikacji między Europą a Południową Ameryką wybudowano w Rio de Janeiro wielką halę dla pomieszczenia Zeppelinów, która niedawno dopiero została ukończona. Ze swej strony Niemcy kończą budować halę we Frankfurcie n/Me. która ma stanowić główny port dla komunikacji transoceanicznej, zamiast dotychczasowego portu lotniczego w Friedrichshafen, gdzie odtąd będą tylko warsztaty dla budowy dalszych sterowców.

Przeniesienie portu lotniczego do Frankfurtu podyktowane zostało także względami praktycznymi: wskutek mianowicie tego, że leży on znacznie niżej w stosunku do poziomu morza, a „Zeppelin” w miarę wznoszenia się na wyższe rejony, w radsze warstwy powietrza, muszą więcej zużywać energii motorycznej, zwiększy się nośność sterowców o 8.000 kg., co im pozwoli bądź to zabrać o 40 pasażerów więcej (na pasażera liczy się 200 kg.), w czym zawarta jest jego własna waga, ciężar bagażu oraz wody i żywności, albo też zwiększyć odpowiednio ładunek ropy, a zatem i długotrwałość lotu.

WIZJA VERNEGO

Wedle sprawozdań dziennikarskich wrażenie, jakie sprawia nowy sterowiec, jest imponujące. Konstatują to również dziennikarze angielscy, którzy w wycieczce prasowej do Friedrichshassen brali udział, a „Morning Post”

nazywa LZ 129 realizacją jednej z wizji Verne’go. W porównaniu z „Graffem Zeppelinem”, nowy sterowiec wykazuje szereg zasadniczych ulepszeń zarówno co do komfortu, jak i bezpieczeństwa, a jest rzeczą ciekawą, że po raz pierwszy można było urządzić na nim nawet specjalną palarnię.

Ponieważ ze względu na wódór, którym wypełniony jest balon, najmniejsza iskierka grozi pożarem i katastrofą, palarnia jest ściśle odseparowana, popielniczki są urządzone w ten sposób, że pozostawiony w nich papieros automatycznie gaśnie, a drzwi wiodące do palarni otwierają się do środka same, ale spowrotem nikt nie może wyjść zanim steward nie naciśnie odpowiedniego guzika, przekonawszy się, że pasażer nie ma przy sobie palącego się papierosa, ani cygara.

PODNIĘBY LUKSUS

Osobny salon, obszerna kuchnia, wspaniała sala jadalna na 50 osób, 25 kajut, chodniki po obu stronach tych ubikacji — wszystko to razem sprawia, iż wrażenie podróżnego przypomina podróż na wielkim statku transatlantyckim. Salony ozdobiono obrazami, olbrzymie okna pozwalają delektować się krajobrazem, podróżni będą mogli korzystać nawet z łazienek z gorącym i zimnym tuszem (opłata będzie zależna od ilości skonsumowanej wody), w salonie przegrzaw będzie zespół orkiestralny, przewidziane jest wydawanie własnej gazety....

STAŁA KOMUNIKACJA

Kierownik zakładów zeppelinowskich, dr. Eckener, udzielił dziennikarzom szeregu ciekawych informacji na temat lotów transoceanicznych, a w szczególności możliwości ustanowienia stałej komunikacji powietrznej także z Ameryką Północną. Mianowicie LZ 128, oprócz regularnej służby na linii brazylijskiej, ma służyć również do lotów próbnych między Europą a Ameryką Północną. Sprawa tych lotów — mówił dr. Eckner — przedstawia szczególne trudności z tego powodu, że nie tylko warunki atmosferyczne na tej przestrzeni są niezwykle niekorzystne, ale że również brak jest materiału meteorologicznego, który pozwoliłby na orientację. Między Europą z jednej strony a Azorami i Florydą z drugiej istnieje martwy trójkąt, nieuczestniczący przez parowce i wskutek tego stanowiący pod wzglę-

dem meteorologicznym teren równie niebezpieczny, jak doniedawna była nim w Afryce Sahara. Dopiero szereg próbnych lotów, zarówno sterowcowych jak i samolotowych, który planowany z liniami międzynarodowymi w ciągu lat najbliższych, pozwoli zorientować się dokładniej w możliwościach.

Zdaniem dr. Eckenera LZ 129 będzie potrzebował na osiągnięcie Nowego Jorku 45—48 godzin, zależnie od układu wiatrów, natomiast droga powrotna wymagać będzie 65—85 godzin. O ile więc w jedną stronę można się jeszcze liczyć z dość normalną regularnością lotu, to w kierunku przeciwnym trzeba się przygotować na opóźnienia blisko o pełną dobę.

Niema „czarnego ładu”

Afryka — wielki rynek białych

Od najdawniejszych czasów Afryka jest ziemią wojen, podbojów i krwawych rozpraw. Ale jest także krajem, który wydaje się pełen obietnic ludziom dość odważnym i zahartowanym, aby umieć z obietnic tych korzystać. Wielkie przestrzenie szarej i suchej ziemi, pustynie, łańcuchy górskie i pokryte wiecznym śniegiem, ogromne rzeki i spadki wód — oto tereny najmilszych wypraw i przedsięwzięć. Afryka jest krajem, o który w walkach wiele już przelano krwi i uknuto wiele intryg. W dobie obecnej jest widowiskiem zaciekłych walk, mogących stać się zarzewiem nowej wojny wszechświatowej.

Ogromny wszechświatowy przez 180 milionów murzynów, po-

Jeszcze przed kilkunastu laty zgórą połowę (około 60%) ludności boliwijskiej, liczącej niespełna trzy miliony głów, stanowili Indianie szczepów Aymara, Kechua i innych. Na pozostałe 40% składało się 28% mieszkańców i 12% białych, potomków hiszpańskich zdobywców tego kraju.

Lata ostatnie przyniosły gwałtowny spadek cyfry ludności tubylczej, Indian. Spadek ten wiąże z wojną boliwijsko-paragwajską. Zaniepokoił on poważnie rząd boliwijski. Zainteresował się nim również prezydent republiki, dr. Salamanka. Przed kilku tygodniami powołany został do życia osobny komitet, którego zadaniem jest obmyślenie środków zaradczych.

Komitet zaproponował utworzenie dla Indian specjalnych rezer-

watów, na wzór północno-amerykańskich, gdzie Indianie zajmować się mają prowadzeniem gospodarstw wiejskich. Poza tym projektowana jest budowa specjalnych szkół dla dzieci Indian i udzielenie poważnej pomocy finansowej przez rząd boliwijski.

HUMOR

W SZKOCJI

Szkotka biegnie do sąsiadki: — Może mi pani pożyczyć dwa kawałki cukru! Przyszły do mnie nieoczekiwanie z wizytą dwie panie. (Tit-Bits).

U FRYZJERA

— Jak mam panu przyciąć włosy? — Bez wyjaśnień strategicznych o sytuacji w Abisynji! (Merkury).

Złote rybki — filtrem w basenie radiostacji angielskiej

Każda z wielkich radiostacji nadawczych posiada duży basen, skąd odprowadzana jest woda do ochładzania lamp nadawczych. W basenie tym woda zanieczyszczająca się po pewnym czasie i musi być specjalnie filtrowana.

By oszczędzić sobie tej pracy zastosowano w Drottich następujący sposób, że wpuszczono do basenu 14 złotych rybek, które oczyszczają basen z drobnych żyłtek, cząstek roślinnych i wszelkich zanieczyszczeń.

Wieści z całego świata

MIŁOSIERNE SIOSTRY

W Wiedniu aresztowano kilka sióstr miłosierdzia, podejrzanych o przyuczenie się do ucieczki jednego z przywódców narodowo-socjalistycznych Fitzuma, który przebywał w szpitalu więziennym.

NIEMCY W CZECHOSŁOWACJI

Władze czeskie po przeprowadzeniu szeregu rewizji w lokalach niemieckiego Gebirgsvereinu w Opawie, zawiesiły działalność tego towarzystwa turystycznego.

Zygmunt Jurkowski

Księżycowe interesy

Powieść

— Dobrze, wyliczaj!
Paweł zaczął liczyć na palcach:
— A więc, po pierwsze — drżenie rąk i uginanie się kolan na twój widok. Po drugie, silne poty z wrażenia (zwłaszcza w okresach, kiedy nie byłeś dla mnie łaskawy). Dalej — niechęć do wszystkich osób płci męskiej, często mądrych i solidnych pod każdym względem, którzy się do ciebie zbliżali. Bezsennie noce, spędzone w obawie, że jutro spojrzysz na mnie niechętnie. Wytężanie całych sił na to, ażeby zdobyć pieniądze na ofiarowanie ci prezentu w rodzaju skórki jakiegoś zwierzątka. Zupełne pominięcie wszelkich zdobyczy wiedzy (którymi z zasady gardzisz), ażeby najwięcej czasu przestawać z tobą. Zdobywanie się na przyjemny uśmiech w momencie, gdy wykazywałaś kompletną ignorancję wobec wszystkiego, co nie służy egoizmowi...
— Przestań, zaczynasz być niedelikatny — przerwała pani Urszula.
— Poczekać, teraz przyjdą pochlebne rzeczy. — Pragnienie spoglądania bez przerwy w twoje piękne oczy i sycenia wzroku harmonią twoich kształtów, którym zawdzięczam wiele wzruszeń estetycznych.
— Zdjaje się, że zapomniałeś o najważniejszym, — syknęła złośliwie.

84)

— Przepraszam, wyliczam tylko te przejawy, które uważam za wyjątkowe, inne, zwłaszcza z dziedziny fizjologicznej, pomijam uważając, że nie masz na nie monopolu.
— I cóż zostało z tych wzruszeń? — spytała pani Urszula.
— Jedynie wrażenia estetyczne, wszystkie inne szczęśliwie zniknęły bez śladu. Nie mam już drżenia rąk i nóg i wątplię, czy uderzyłyby na mnie siódme poty z racji czytania twojego listu.
— Więc nie chcesz się ze mną widywać?
— Jest mi to obojętne, zwłaszcza wobec tak świetnych kopii, jakie tu stoja. — Szerokim ruchem dłoni ukazał wdzięczące się manekiny. — Widzisz, jak potrafią zgrabnie nosić suknie? — pytał z przekąsem.
— Wątpię, czy będą umiały zastąpić mnie pod każdym względem, — zaśmiała się nerwowo pani Urszula, — chyba, że staniesz się fetyszystą.
Paweł, który żył oddawna pragnieniem wyznania jej tego, co widział przez małe okienko, powiedział z wolna:
— Masz rację, ale dla lepszego złudzenia, musiałbym jeszcze połączyć fetyszyzm z sadyzmem i włożyć na głowę turban, a na nogi czerwone pantofle, walić manekiny batogiem i kopać, tłukąc w drobne kawałki.
Słyszacze słowa, pani Urszula pobladła nagle, a po chwili oblała się rumieńcem wstydu. Powstała gwałtownie z kozetki.
— Ty... podpatrywałeś?... — wykrztusiła, — jak ci nie wstyd!
— Wstyd nie wstyd, — odpowiedział Paweł spokojnie, — czasami to ciekawie to, lub owo, podpatrzeć. Cóż chcesz — przyroda.
Pani Urszula zabrała torebkę, rękawiczki i wyszła bez słowa. Tego dnia właśnie, zginęła bez śladu.
W mieszkaniu na ulicy S. została samotna Marynia. Posapując, błądziła po pustych pokojach, w oczekiwaniu na powrót swej pani. Zapytywana o panią Urszulę, wiedziała tylko, że — pani wyszła — i na tem koniec.
Paweł wziął się do interesów. Z pieniędzmi poszło mu znacznie

łatwiej. Już w pierwszych posunięciach, odnosił wrażenie wydobywania się z trzęsawiska na gładką drogę. I później dziwił się nieraz magnetycznej sile pieniądza. Gdy tylko rozeszły się pogłoski, że pan Popielec stał się finansistą, zaczęli się schodzić ludzie z propozycjami. Trzymając się metod wypróbowanych, grał na — luksus, kaprys i snobizm, w czym okazała się cenną siłą doradczą, Małgosia. Z nią pierwszą przystąpił do spółki, przenosząc Maison Margueritte do dzielnicy ambasady i nadając tej firmie charakteru towarzyskiej ekskluzywności. W zakonspirowaniu, odbywały się tam pokazy najnowszych modeli, nad którymi objęła protektorat pewna ministrowa. Efekt był ten, że to, co gdzieindziej kosztowało grosze, w Maison Margueritte liczyło się na setki, klientki otrzymywały zato pełną gwarancję, że modele, Kupione w tej firmie, są ponad wszelką wątpliwość, oryginalne. Na podobnych zasadach otwierał następne przedsiębiorstwa, jak: kobiety cocktail bar, w eleganckiej dzielnicy i zimowa pływalnia, do której wstęp mieli tylko ludzie zaproszeni. Przedsiębiorstwom kierował osobiście, kładąc największy nacisk na specyficzny dobór towarzystwa, w którym pieniądź szedł w zawody z władzą lub intelektem. Żony kupców stołecznych błądły o drogi wstęp, wiedząc, że w cocktail barze będzie ministrowa, a poeci i teatralni aktorzy szastali pieniędźmi, dla zaimponowania oszczędnym kupcom. W lokalach był łok i słone ceny, mimo to jednak ludzie zносили pieniądze, traktując to, jako życiową konieczność. Uruchomił również fabrykę manekinów, która, pod dyktando panów Ledźwiana i Płomińczyka, produkowała towar najlepszej jakości. Manekiny o twarzach filmowych gwiazd, cieszyły się dużym wzięciem, ale najchętniej kupowano dla wityryn „Urszule”, z racji modnego typu urody. Ten typ kobiety podobał się ogólnie i nieraz młodzieńcy, zatrzymujący się przed wityrynami, szepotali do siebie:
— Patrz, to twarz w moim typie, w takiej to nawet mógłbym się zakochać.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.66 (sekretariat), 6.66.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66.
Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 15.798.
PRZEDSIĘWZIĘCIA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piórków Trybunałski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i zamiejscowa zł. 2,30 miesięcznie; wydanie L. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3,30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń:

za miesiąc wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-iej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1,50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekar- — 30 gr. Nekrologie — 3 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznaczają się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.